

Ks. Stanisław Grzybek

KERYGMATYCZNE WARTOŚCI ENCYKLIKI JANA PAWŁA II „REDEMPTOR HOMINIS”

Można powiedzieć, że opublikowana ostatnio w „Acta Apostolicae Sedis” pierwsza encyklika Jana Pawła II, jest wydarzeniem epokowym. Niewątpliwie przejdzie ona do historii Kościoła, nie tylko dlatego, że odbija stylem i treścią od poprzednio pisanych pism Stolicy Apostolskiej, ale i przede wszystkim z tego względu, że jest bardzo współczesna i nowoczesna. Wypowiedział się w niej człowiek, który na poruszone przez siebie tematy ma najwięcej do powiedzenia. Jest bardzo kompetentny w tych sprawach, choćby z tego względu, że od pierwszych lat swego kapłaństwa, jak to sam niejednokrotnie stwierdzał, nieustannie niepokoił go problem człowieka: człowieka stworzonego i odkupionego, człowieka żyjącego samotnie i we wspólnocie, człowieka przeznaczonego do życia z Bogiem i tym Bogiem rzeczywiście na co dzień żyjącego. Krótko mówiąc, człowieka, który będąc obrazem Bożym już choćby z tej racji ma prawo rządzenia i panowania nad światem.

Niezależnie od osobistych zainteresowań się człowiekiem, Jan Paweł II, poprzez głęboką refleksję filozoficzną, stale konfrontowaną z tezami Objawienia Bożego i ostatnio ogłoszonymi dokumentami Soboru Watykańskiego II, przedstawił nam w swojej encyklice wizję człowieka, chyba najbardziej autentyczną i na czasy dzisiejsze absolutnie potrzebną współczesnemu światu. Uważna lektura tej encykliki, a przede wszystkim aplikacja jej treści do naszego życia, w krótkim czasie przyniesie zbawienne owoce i odda olbrzymią przysługę człowiekowi i współczesnemu światu.

I JĘZYK I STYL ENCYKLIKI

Czym encyklika przykuwa do siebie zwykłego, nawet nie wtajemniczonego w arkana teologii czytelnika? Przede wszystkim tym, że jest napisana językiem prostym i zrozumiałym dla wszystkich. Wydaje się, że jej autor miał stale przed oczyma tomaszowską zasadę, że „poznanie dokonuje się według możliwości poznającego (*receptio*

est ad modum recipientis). Ponieważ encyklika, jak na to wskazuje jej tytuł, jest pisana nie tylko dla biskupów i kapłanów, ale także „do drogich synów i córek Kościoła oraz do wszystkich ludzi dobrej woli”, dlatego też została tak napisana, aby „wszyscy ludzie dobrej woli” mogli z niej korzystać. Aby ten cel osiągnąć, Papież posługuje się w niej językiem, chciałoby się powiedzieć biblijnym, takim który jest zrozumiały dla wszystkich ludzi, wszystkich epok i wszystkich czasów. Językiem, który po dzień dzisiejszy nie stracił nic ze swej wartości. Niemal każda myśl Papieża jest albo poparta cytatem z Pisma św., albo jest dedukcją z natchnionego tekstu, przekazującą nam swoistą i oryginalną konkluzję. Np. mówiąc o konieczności zdobywania i poznawania przez człowieka Prawdy, wychodzi ze stwierdzenia, że Chrystus jest Prawdą i On sam „w trosce o tę wierność dla prawdy Bożej przybiegał Kościołowi specjalną pomoc Ducha Prawdy i wyposażył w dar nieomyślności tych, którym zlecił przekazywanie tej prawdy i jej nauczanie” (s. 71). Z cytatu powyższego wynika, że Autor dotyka tu najważniejszego problemu w życiu ludzkim, ale mówiąc o nim nie przekazuje nam swojej argumentacji, lecz odwołuje się do najwyższego autorytetu, jakim w tym wypadku jest Objawione Słowo Boże.

Innym razem, cytując Pismo św., próbuje wydobyć z niego najgłębsze, ukryte w nim myśli, nieraz o bardzo zasadniczym egzystencjalnym znaczeniu. Tak np. przytaczając słowa św. Jana, że *Duch daje życie, ciało na nic się nie przyda* (J 6, 63), Papież stawia tezę, że „słowa te, wbrew wszelkim pozorom, wyrażają najwyższą afirmację ciała: ciała, które ożywia Duch!” (s. 66). Wydaje się, że chce przez to powiedzieć, że nie wolno nam gardzić ciałem, ani uprawiać jakiegoś manicheizmu (por. List Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 r., s. 21), bo ciało ludzkie jest ważne, a jeśli je przenika Duch, wtedy posiada w sobie nieprzemijające wartości. Musi być jednak pełne Ducha Bożego. Takie ustawienie zagadnienia bardzo zaciekawia czytelnika i czyni lekturę encykliki niezmiernie interesującą.

Ale zainteresowanie się encykliką jest spowodowane jeszcze innymi przyczynami. Przede wszystkim sposób mówienia Papieża jest bardzo bezpośredni, ciepły chciałoby się powiedzieć — ojcowski. Z encykliki wynika, że Papież nie dzieli ludzi na żadne klasy, ani nie segreguje swoich adresatów. Jednakowo traktuje wszystkich. Wszyscy są mu na równy sposób bliscy, zarówno ci, którzy go kochają i są mu oddani, jak i ci, którzy obojętnie przyjmują jego wypowiedzi, względnie przechodzą nad nimi do porządku dziennego. Papież pragnie w swej encyklice trafić do wszystkich. Osiąga to przez właściwy sobie sposób mówienia. Zdania jego encykliki są krótkie, a każdy niemal ważniejszy problem zaczyna omawiać od postawienia pytania. Już przez to samo zaciekawia czytelnika i jakby zmusza jego samego do szukania na to pytanie odpowiedzi. Np. poruszając problem, jakże

trudny i skomplikowany zjednoczenia chrześcijan, zaczyna go omawiać od postawienia pytania: „A cóż powiedzieć o wszelkich poczynaniach, które wynikły z nowej orientacji ekumenicznej? (s. 14). Nawiązując do faktu, że Kościół nie może zrezygnować „z szukania uniwersalnej jedności chrześcijan” stawia znowu pytanie, które już samo w sobie zawiera odpowiedź. „Czyż możemy tego nie czynić?” (s. 16).

W drugiej i trzeciej części encykliki pytania są rzadsze, ale i tam mają swoje miejsce, zwłaszcza gdy chodzi o problemy kluczowe. Mówiąc o odkupieniu człowieka i świata i o „olbrzymim postępie, jaki dokonał się w ciągu tego zwłaszcza stulecia w dziedzinie opanowania świata przez człowieka”, stawia jasno pytanie: „czyż to wszystko nie ujawnia nam w stopniu przedtem nieznanym... stworzenia, które poddane jest marności?”... świat nowej epoki, który jęczy i wzdycha (Rz 8, 22) i wciąż z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych? (Rz 8, 19).

Snując swoją myśl dalej, jakby na zasadzie przeciwieństwa, stawia nowe pytanie: „czy człowiek, jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzalszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich”? Czy w kontekście (tego postępu) rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degradowuje w swoim człowieczeństwie”? (s. 46).

Takie ustawienie zagadnienia w formie pytania, niewątpliwie przykuwa uwagę czytelnika i niejako zmusza go do przyznania racji temu, który to pytanie stawia. Sprawia także i ten skutek, że usłyszawszy raz pytanie, często wracamy do niego i wydobywając je z naszej świadomości, czynimy je przedmiotem nieraz bardzo głębokiej refleksji. Dzięki temu treść przekazywana nam tą drogą staje się dla nas bliska i droga.

II FORMA I SPOSÓB ARGUMENTACJI ENCYKLIKI

Powiedzieliśmy wyżej, że encyklika *Redemptor hominis*, formą swoją i treścią różni się od innych tego typu pisanych dokumentów kościelnych. Na czym ta „inność” polega? Przede wszystkim na sposobie przemawiania jej Autora.

Czytając tę encyklikę odnosi się wrażenie, jakby w niej przemawiał nie Papież, ale kapłan do kapłana, brat do brata, troskliwy ojciec do swoich dzieci. Charakterystyczny jest fakt, że nie spotykamy w tej encyklice „pluralis maiestaticus”, wyrażenie „my” w sensie „ja”. Można było zarzucenie tej formy mówienia dostrzec już w niektórych wypowiedziach Jana XXIII i Pawła VI, ale tu w tej encyklice jest ono bardzo charakterystyczne. Jeśli czasem ta forma mówienia tu się pojawia, to naprawdę oznacza ona liczbę mnogą.

Znajduje się ona w tych miejscach, w których Papież szczególnie pragnie podkreślić naszą wspólną odpowiedzialność, np. czy to za losy człowieka, czy Kościoła, względnie wzywa wszystkich do zbiorowego działania, wspólnej modlitwy, eucharystycznego życia, czy też do jedności z Chrystusem i między sobą.

Mówiąc o roli i znaczeniu chrześcijańskiego powołania, Papież zaznacza, że my wszyscy, „którzy stanowimy Kościół Chrystusowy... powinniśmy urzeczywistnić dojrzałe człowieczeństwo w nas... dojrzałe człowieczeństwo oznacza pełne użycie daru wolności, który otrzymaliśmy od Stwórcy... Chrystus uczy nas, że najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie” (s. 89). Często powtarzające się w tym cytacie i w innych wyrażenie: „my”, „nas”, „dla nas”, „przez nas”, świadczy z jednej strony o wielkiej delikatności Papieża i trosce o całą ludzkość, a z drugiej jest wyrazem jego głębokiej świadomości życia ludzkiego we wspólnocie i jego odpowiedzialności za olbrzymią, liczącą dziś ponad 4 miliardy rodzinę ludzką.

Papież w swej encyklice pragnie pomóc współczesnemu człowiekowi, chce go przekonać o słuszności głoszonej przez siebie nauki. Nie czyni tego jednak „jako mający władzę”, ale stawiając swoje tezy odwołuje się w swej argumentacji do Pisma św., do wypowiedzi swoich poprzedników oraz do dokumentów zarówno II jak i I Soboru Watykańskiego.

Pismo św. to pierwsze źródło, z którego Papież czerpie swoje natchnienie. Zastanawiając się np. nad wielkością człowieka, widzi ją w tym, że człowiek jako stworzenie Boże jest obrazem Boga i tu powołuje się Papież na znany nam tekst księgi Rodzaju 1, 27: *I stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył, mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. Komentując ten tekst Jan Paweł II dodaje od siebie, że Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą, jako jej rozumny i szlachetny „pan” i „stróż”, a nie jako bezwzględny „eksploatator” (s. 45).

Idąc dalej po linii tego rozumowania Papież odwołuje się do wypowiedzi swoich poprzedników Jana XXIII, do jego wypowiedzi zawartej w encyklice *Mater et Magistra* oraz do twierdzeń Pawła VI, z encykliki *Populorum progressio*. Ilustrując te wypowiedzi znaną nam dobrze przypowieścią o bogaczu i Łazarzu (s. 52), czyni delikatną aluzję do nierówności społecznej, tak bardzo kompromitującej dzisiejszego człowieka. Pragnąc wzbogacić jeszcze bardziej siłę swojej argumentacji, Papież raz po raz cytuje dokumenty Soboru Watykańskiego I i II, nazywając naukę szczególnie tego ostatniego „błogosławioną nauką” (s. 70).

W oparciu o nią Papież stwierdza, że „Sobór Watykański II na wielu miejscach wypowiedział podstawową troskę Kościoła o to, aby „życie ludzkie na ziemi uczynić godnym człowieka, i aby pod każdym względem uczynić je bardziej ludzkim” (s. 39). Dlaczego tak ma być?

Papież odpowiada na to pytanie, cytując „Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym”. Ma być dlatego tak, bo człowiek „jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” (s. 40). Cytując ten tekst Jan Paweł II dodaje od siebie: „człowiek tak jak jest „chciany” przez Boga, tak jak został odwiecznie przez Niego wybrany i powołany, każdy człowiek najbardziej realny, człowiek w całej pełni swej tajemnicy, która stała się jego udziałem w Jezusie Chrystusie” (s. 40). Te słowa, stanowiące osobisty komentarz Papieża do wyżej przytoczonych tekstów, w sposób bardzo delikatny, ale jakże jednoznaczny i konkretny ukazują nam pełnię naszego człowieczeństwa.

Jednoznaczność i konkretność wypowiedzi Papieża wyraża się między innymi, także w częstym powracaniu do myśli już wcześniej przez niego poruszonych, w tym celu aby dogłębnie i wszechstronnie omówić interesujące go zagadnienie. Papież nie zadawała się jednorazowym poruszeniem problemu. Byłoby to niepełne omówienie interesującej go kwestii. Z tej też racji powraca do danej sprawy kilkakrotnie. Posłużymy się tu klasycznym przykładem refleksji Papieża nad człowiekiem. Punktem wyjścia do tego rodzaju analiz jest dla Ojca Świętego człowiek stworzony i odkupiony. Przez odkupienie, stwierdza Papież, człowiek staje się nowym stworzeniem. „Tajemnica człowieka, mówi Jan Paweł II, za Soborem Watykańskim II, wyjaśnia się naprawdę dopiero w Tajemnicy Słowa Wcielonego... albowiem On Syn Boży przez Wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”. Na gruncie tych teologicznych analiz omawia Papież rolę człowieka w Kościele i w całej ludzkiej rodzinie, i znowu wraca do tego problemu, gdyż będzie mówił o prawach człowieka do życia, do wolności i sprawiedliwości. W ten sposób encyklika, malując obraz człowieka, wracając do niego w każdym następnym rozdziale czy paragrafie, dorzuca do tego obrazu nowy szczegół, przypominając równocześnie to, co wyżej było powiedziane. Jest to niezwykle trafna i słuszna metoda, dzięki której można wszechstronnie omówić interesujące nas zagadnienie.

W związku z takim sposobem argumentacji pozostaje jeszcze do omówienia jedna kwestia. Czytając encyklikę dowiadujemy się z niej o elementarnych prawdach naszej religii. Mówiono nam o nich na katechizacji, słyszeliśmy o tym na kazaniach, przedstawiono nam te prawdy na wykładach teologii. Niby to samo, a jednak nie to samo. Cała oryginalność tego ujęcia, które trafia do przekonania czytelnika, polega na tym, że jest to mowa, która płynie z serca do serca. Wydaje się, jakby Papież nie chciał pouczać w swej encyklice, choć ze względu na charakter tego pisma, to pouczanie ma tu swoje miejsce, Papież pragnie jednego: rozkochać czytelników encykliki w Prawdzie. Dlatego język encykliki jest językiem człowieka nad wszelki wyraz przekonanego o słuszności sprawy, której służy. Ojciec Święty pragnie w swojej encyklice przyjść z pomocą wszystkim ludziom,

nikogo nie gani ani nie potępia, nie używa słów drażniących, ale rzecz zawsze nazywa po imieniu. Może właśnie ze względu na ten sposób przemawiania i argumentowania język encykliki jest bardzo podobny do języka Biblii i z tej też racji jest ona bardzo czytelna i bliska współczesnemu człowiekowi.

III. U PROGU TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

Ten tytuł najlepiej charakteryzuje ducha omawianej encykliki i rzutuje na jej kerygmaticzne znaczenie. Nie jest ona napisana tylko „na dziś”. Ona jest „na dziś i jutro”. Z tej też racji można powiedzieć, że encyklika ta jest dobrą nowiną, taką jaką była dwa tysiące lat temu Ewangelia Chrystusa. Jak kiedyś po Zmartwychwstaniu Jezusa św. Piotr otworzył drzwi Wieczernika i zaczął zebrany głosić kerygmat zmartwychwstania, tak dziś Jan Paweł II, w omawianej encyklice czyni to samo. Głosi kerygmat chrześcijaństwa. Mówi, co mamy czynić, nie po to, używając Jego słów, aby „więcej mieć”, ale ażeby „bardziej być” (s. 49). „Być bardziej człowiekiem”, a nawet być z dnia na dzień „więcej człowiekiem”, to jest chyba naczelną ideą encykliki *Redemptor hominis*.

To zadanie możemy wypełnić, jeśli obudzimy w sobie świadomość naszego człowieczeństwa, ściślej mówiąc naszego chrześcijańskiego powołania, i dzięki temu zaczniemy żyć poczuciem odpowiedzialności za siebie i za każdego człowieka, żyjącego na świecie. W takim ustawnieniu zagadnienia, można powiedzieć, że encyklika *Redemptor hominis* jest encykliką programową. Dotyka najbardziej zasadniczych kwestii i to nie tyle w aspekcie teoretycznym, ile praktycznym. Wszystkie analizy przeprowadzone w niej bardzo wnikliwie i dokładnie mają na celu pomożenie dzisiejszemu zakłopotanemu i zagubionemu w świecie człowiekowi, do wyjścia z impasu, w jakim się znalazł, często nie ze swojej winy.

Papież dotyka w swej encyklice przede wszystkim człowieka i najistotniejszych spraw jego życia. Daje rady, jak człowiek powinien się ustawić, by żyjąc w tym świecie, mógł ze świata korzystać i w ostatecznym rozrachunku osiągnąć zbawienie. W tym celu człowiek musi żyć pełną świadomością, kim właściwie jest. Jeśli uświadomi sobie, że jest dzieckiem Bożym, że należy do Ludu Bożego i z tym ludem razem tworzy Kościół, wtedy zrozumie sens swojego powołania.

Człowiek, zdaniem Jana Pawła II, musi dążyć do odnalezienia w sobie Chrystusa. Pomaga mu w tym Kościół. Papież jasno precyzuje tę myśl w słowach: „Kościół temu jednemu pragnie służyć, aby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa”. Czyni to szczególnie Kościół posoborowy, który dziś bardziej aniżeli kiedy indziej, używając słów Papieża: „jest wolny od przerostów autokrytycyzmu, bardziej

odporny na różne nowinki, bardziej skupiony na swej własnej tajemnicy i dlatego bardziej gotowy służyć posłannictwu zbawienia wszystkich” (s. 11). Zwrócenie przez Papieża współczesnemu człowiekowi uwagi na Kościół jest niezwykle cenne i bardzo na czasie, ponieważ ukazuje nam wszystkim drogę, którą krocząc możemy osiągnąć zbawienie wieczne.

Papież przypominając nam prawdę o zbawieniu, ukazuje równocześnie Chrystusa, który przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia „objawia w pełni człowieka samemu sobie” (s. 26). „Człowiek, ciągnie dalej Jan Paweł II, odnajduje w Chrystusie swoją wielkość, godność i wartość swojego człowieczeństwa” (s. 26). Jest to myśl niezwykle konkretna i aktualna na czasy współczesne. Znajomość Chrystusa i życie zgodne z głoszonym przez Niego programem stanowi o pełnym zrozumieniu sensu ludzkiego życia. Równocześnie przypomina nam obowiązek uczestniczenia w misji i posłannictwie Chrystusa. Nasze życie chrześcijańskie jest wtedy bogate, jeśli w nim realizujemy to, czego nas Chrystus nauczył i czego żąda od wszystkich ludzi żyjących dziś i od tych, którzy będą żyli w przyszłości.

Konsekwencją takiej postawy, mówi Papież, jest nieustanne „ukazywanie światu Chrystusa i pomaganie każdemu człowiekowi, aby odnalazł siebie w Nim, pomagając współczesnemu pokoleniu braci i siostr, ludom, narodom i ustrojom, ludzkości poznawać niezglębione bogactwo Chrystusa, bo ono jest dobrem każdego człowieka”. (s. 32). Przypomnienie światu, kim jest dla niego Chrystus, jest inaczej mówiąc, ukazywaniem dzisiejszym ludziom tych wartości, które dla nich są wiecznie aktualne, które rozbudzają w nas świadomość i poczucie ludzkiej godności. Dzięki nim człowiek nie żyje tylko częścią swojego życia, ale zdąża do osiągnięcia pełni swojego człowieczeństwa. Życie Chrystusem i życie Jego nauką, mówi Papież, „przynosi człowiekowi wolność, opartą na prawdzie, wyzwala człowieka od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza i niejako łamie u samego jej korzenia” (s. 35). Takie ustawienie człowieka w relacji do Chrystusa, można nazwać nie tylko najważniejszym, ale wprost koniecznym i zbawiennym na czasy dzisiejsze. Krótko mówiąc, życie człowieka bez Chrystusa, zdaniem Papieża, nie ma najmniejszego sensu. W Chrystusie dopiero człowiek w pełni odnajduje siebie.

Nie ulega wątpliwości, że Papież, jak to wspomnieliśmy już wyżej, analizując w swojej encyklice sytuację człowieka w dzisiejszym świecie, pragnie jednego: by człowiek, żyjący w kontekście tego świata, „stawał się z dnia na dzień lepszym, duchowo dojrzałym, bardziej otwarty na drugich... bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc drugim” (s. 46). Takie ustawienie zagadnienia nie jest bynajmniej refleksją samą w sobie, ale rzutuje na konkretne i praktyczne aplikacje, ukazując religię chrześcijańską jako religię czynu, nastawioną stale na czynienie dobrze drugiemu człowiekowi. Przez jasne i wyraźne określenia zadań człowieka w doczesnym życiu, encyklika niesie czło-

wiekowi prawdziwe wyzwolenie. Kto oprze się na jej wskazówkach, nie będzie kroczył po omacku, ani nie będzie błądził, ponieważ będzie miał zawsze przed oczyma jasny cel swego życia: Chrystusa!

Realizację celu życia ułatwia człowiekowi bardzo eucharystyczne życie, dlatego Papież mocno także akcentuje rolę Eucharystii w naszym życiu razem z pokutą. Korzystanie z tych dwóch wielkich darów Chrystusa, prowadzi do zjednoczenia z Bogiem i zjednoczenia z ludźmi, rozbudza w człowieku ducha apostołstwa i mobilizuje wszystkie nasze siły, tak by można je było wykorzystać dla dobra ludzkości i zbawienia świata. Człowiek żyjący tymi wartościami, wcale nie staje się mniejszym człowiekiem, ale przeciwnie, rozwija pełną osobowość i służy wspaniale drugim.

Zdaniem Papieża (s. 87) człowiek nie może tylko myśleć o sobie, musi żyć tą świadomością, że jest częścią wielkiej rodziny ludzkiej i za jej losy jest także odpowiedzialny. Ojciec Święty mówiąc o tym mocno podkreśla „rolę wspólnoty Ludu Bożego, dzięki której każdy chrześcijanin buduje Ciało Chrystusa” (s. 87). O tym muszą pamiętać wszyscy: „I Papież musi ją stosować do siebie i każdy biskup. Muszą tej zasadzie pozostawać wierni kapłani, zakonnicy i zakonnice. Muszą wedle niej kształtować swoje życie małżonkowie i rodzice, kobiety i mężczyźni, ludzie różnych stanów i zawodów, od najwyżej postawionych społecznie do tych, którzy spełniają najprostsze prace”. (s. 88).

Nie można jaśniej określić powołania i zadań człowieka na ziemi. Ta jasność sprawia, że encyklika Jana Pawła II nie potrzebuje żadnego komentarza. Potrzebuje jednego: żeby się nią przejąć, potraktować ją poważnie i wprowadzić w nasze codzienne jakże nieraz niełatwe i skomplikowane życie.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Jerzy Chmiel

BIBLIJNE PODSTAWY ENCYKLIKI JANA PAWŁA II „REDEMPTOR HOMINIS”

Mówiąc o biblijnych podstawach encykliki papieża Jana Pawła II *Redemptor hominis* mamy na myśli nie tyle prawdy wiary zakotwiczone w objawieniu biblijnym — jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że nauczanie papieskie musi się opierać na danych biblijnych — ile raczej sposób użycia tekstów biblijnych w podawanym nauczaniu. Zada-